LODY, LODY dla ochłody!

Jak to w końcu jest z tymi LODAMI? Mają liczbę pojedynczą czy nie? Mają, mają, ale... wcale nie zawsze ją miały. Oczywiście, pod względem strukturalnym i znaczeniowym LODY (te, które jemy) pochodzą od LODU (tego, w który zamienia się woda). LODY to po prostu forma liczby mnogiej rzeczownika LÓD. Jednak znaczenie ‘słodki zamrożony deser’ przylgnęło właśnie do formy liczby mnogiej i dawniej w tym znaczeniu używano wyłącznie formy LODY. W starszych słownikach znajdziemy osobne hasła: LÓD i LODY i tylko pod hasłem LODY odnajdziemy definicję taką, jak ‘słodka, zamrożona masa z mleka lub jogurtu, z dodatkiem jaj, owoców itp.’. Mówiono LODY (tak jak wety), bo podawano i jadano LODY w salaterkach, pucharkach, waflowych rożkach – ale nie na patyku. LODY na patyku pojawiły się stosunkowo późno, w Polsce dopiero w latach 60. XX w. A dopiero era LODÓW na patyku zapoczątkowała stosowanie formy liczby pojedynczej LÓD jako zamiennika formy LODY, bo dopiero wtedy LODY zaczęły być sprzedawane jako pojedyncze produkty, na sztuki. Najpierw pojawił się sam biernik, w połączeniach typu „kupić sobie loda”. Jeszcze prof. W. Doroszewski pisał o takich formach, że są „pospolite, zwłaszcza w języku dziecinnym i uczniowskim” [SJP Dor]. Z formy biernika rozwinęła się cała odmiana liczby pojedynczej: to jest mój lód, nie mam twojego loda, co się stało temu lodowi?, kup mi loda, coś ty zrobił z tym lodem?!, po lodzie łazi osa. Obecnie w tym samym znaczeniu używamy równie często formy LODY i formy LÓD, dlatego też współczesne słowniki umieszczają znaczenie ‘słodki zamrożony deser’ jako jedno ze znaczeń rzeczownika LÓD.